

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 13 Września r. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmi. w powie.
dn. 11 średnia.		27 cal. 8,37 lin.	+ 9,58 stopni	Zachodni	Pochmurno
dn. 12 średnia.		27 — 8,13 —	+ 12,3 —	Zmienny	Niestala Pogoda
dn. 13 godz. 6		27 — 5,9 —	+ 11,5 —	Połód. Wschód.	Pochmurno

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, dnia 2 września. Dzień Imienia N. Cesarza Jmści 30 z. m., dzień drogi sercu każdego kto tylko ma szczęście zostawać pod oycowskiem berłem Najjaśniejszego *Alexandra I.*, obchodzony tu był jak nayuroczyściey. W wigilią ieszcze przybyły NN. Cesarzowie z letnich swoich pomieszek do stolicy, a nazajutrz udały się otoczone licznym orszakiem w towarzystwie Wielkich Xiążąt, *Mikołaja i Michała*, do kościoła ś. Alexandra Newskiego przy klasztorze tegoż imienia znajdującego się. Całe duchowieństwo stolicy po odprawioném ranném w swoich parafialnych kościołach nabożeństwie, zgromadziło się o godzinie jedenastej zrana do katedry *Panny Maryi Kazańskiej*, i z tamąd z obrazami świętymi i krzyżem udało się w ubiorze pontyfikalnym do pomienionego kościoła, w którym Nayprzewielebniejszy Metropolita *Michał* mszą wielką celebrował, a po niej zaintonował *Te Deum*. Władze wojskowe i cywilne, tudzież znakomite obywateli płci osoby i mnóstwo ludu nieprzeliczone, napelniało świątynią Pana zastępów, niosąc przed tron Jego najczystsze i naygorętsze modły o jak naydłuższe i iednostajnie szczęśliwe panowanie Monarchy i Ojca poddanych swoich Cesarza *Alexandra I.* W kościele katolickim XX. Dominikanów była także wielka msza i śpiewano *Te Deum*. Tegoż dnia u N. Cesarzowej *Maryi* był wielki obiad. Wieczorem stolica wspaniale była oświecona, a w wielkim teatrze dawano nowy balet i mnóstwo widzów tak było wielkie, iak nigdy ieszcze nie widziano, a przynajmniey drugie tyle nie znalazłszy już biletów musiało powrócić do domu.

Dnia wczorayszego otwartą tu została akademja sztuk nadobnych i prace artystów i amatorów tutejszych, wystawione są na widok publiczny.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 18 września.

W dniu wczorayszym obchodzono w tej stolicy uroczystość Imienia Najjaśniejszej Cesarzowej i Królowej naszej, *Elżbiety Alexiejowny*. Najjaśniejszy Pan przyjmował powinszowania i życzenia, składane z naygłębszém uszanowaniem dla N. Małżonki Swoiej, przez JO. Xięcia Namiestnika i wszystkie władze krajowe, będące oraz tłumaczami uczuć całego narodu. Z powodu tej uroczystości był w zamku u Najjaśniejszego Pana wielki obiad, na którym mieli zaszczyt znajdować się posłowie i deputowani. Wieczorem był świetny bal u JW. *Nowosiłcowa* Senatorsa Cesarstwa Rosyjskiego, który N. Pan obecnością swoją zaszczyścić raczył. Gdy się zmierzchno, gmachy publiczne i miasto oświecone zostały.

Dnia 16 b. m. posłowie i deputowani mieli zaszczyt być przedstawionymi Najjaśniejszemu Panu przez JW. Marszałka seymowego.

Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożej Łaski

M Y A L E X A N D E R I.

CESARZ WSZECH RÓSSYY, KRÓL POLSKI.

it. d. it. d. it. d.

Biorąc na uwagę, że projekta do praw do narady izb seymowych przedstawiane, różney według natury przedmiotu bywają różnością i ważności, a przeto, że ustanowiony art. 9 postanowienia naszego z dnia 26 marca 1818 r. jednostajny do roztrząsania wszelkich projektów, tak w kommissyach iak i izbach seymowych, trzechdniowy zakres, częstokroć niestosownym okazać się może; po wysłuchaniu zdania ogólnego zgromadzenia Rady Naszey Stanu, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Artykuł 1. Przepis artykułem 9 postanowienia Naszego z dnia 26 marca 1818 r., tyczący się oznaczenia zakresu na dyskusyę projektów, tak w kommissyach iak i izbach seymowych przestaje być obowiązującym, od daty niniejszego postanowienia.

Art. 2. Zachowujemy sobie powyższy zakres, za każdym zebraniem się izb, według uznanej przez Nas potrzeby rozciągać lub skracać.

Art. 3. Wszelkie inne przepisy, tak w artykule 9 jako i całego postanowienia Naszego z dnia 26 marca 1818 r., zachowujemy nadal w zupełney swej mocy.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw umieszczone być ma, równie iak i zawiadomienie o nim Prezesa Senatu, i Marszałka izby poselskiej, Naszey Radzie stanu polecamy.

Dan w *Warszawie* dnia 28 sierpnia 1818 roku 9 września

(podpisano) ALEXANDER.

Minister Przewodzący przez Cesarza i Króla
w Kommissyi Rządowej Minister Sekretarz
Sprawiedliwości Stanu
(podp.) M. Badeni. (podp.) Ig. Sobolewski.
Zgodno z Oryginałem. Minister Sekretarz Stanu
(podpisano) Ig. Sobolewski.

Zgodno z Oryginałem:

Rada Sekretarz Stanu, Jenerał Brygady *Kossecki*,

Zgodno z Wypisem:

Minister Sprawiedliwości

M. Badeni.

W Zastępstwie Sekretarza Jeneralnego

Sekretarz Prezydialny

Antoni Podbielski.

SEYM KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Mowa JW. Stanisława Hrabiego Potockiego Prezesa Senatu do Tronu, miana na posiedzeniu połączonych izb dnia 13 września 1820 r.

Nayjaśniejszy Panie!

„Kiedyś Wasza Królewska Mość, zasiadając pierwszy raz na Polskim Tronie, przemówił do świata, i ogłosił mu wiecznie trwać mające jego prawa, głos Twój, Miłościwy Panie, rozległ się po wszystkich Narodach, i z uwielbieniem od nich stokrotnie powtarzanym został. Od tej chwili połączyłeś dwa najwyższe zaszczyty: bo bywszy Uśmierzycielem Europy, stałeś się jej Prawodawcą: nie tym, co nakazuje mocą, lecz tym, co włada sercami. Szczęśliwi, że wśród tylu narodów berłu Twojemu podległych, nas pierwszych wybrać raczyłeś, byś wystawił wszystkim wzór ustawodawstwa natchnionego, jakoby wieszczym duchem mądrości i wspaniałomyślności Twojej. — Lecz wystawiając światu ten jedyny w dziejach jego przykład, wprzód go zważyła mądrość Twoja na szalach umiarkowania tak, iżby i narodów swobody i dla ich szczęścia konieczna rządów sprężystość, zgodnie obok Ciebie kwitły. — Takie są zasady konstytucyi, którą nas Nayjaśniejszy Panie obdarzyć raczyłeś.

Do dania tak zbawiennego przykładu, prócz Twojej ku nam wspaniałomyślności, nie mogła Cię pociągnąć żadna inna przyczyna, jedno troskliwość o utrzymanie najdroższego dla ludzi dobra, to jest, przywrócenie Europie za sprawą Twoją po długich burzach pokoju.

Nayczystsza więc miłość ludzkości skłoniła Cię Najjaśniejszy Panie do dania światu przykładu liberalnej konstytucyi, nam przez Ciebie nadanej, której nie tylko wymagać, ale nawet nie mogliśmy się spodziewać. Bo Zwycięzca pisał prawa dla zwyciężonych, Można dla słabych, Pan dla poddanych.

Prawda, że wspaniałomyślność Twoja, dotknięta długim pasmem niedoli nieszczęśliwego, lecz szlachetnego narodu, co wszystko, a nawet odwieczne naddziadów postradał imię, zwrócić mu go, i zwyciężonego podobieństwo dobrodziejstwami zamyslała, a zawierając prawości jego, ufnył go w sobie uczynić. Lecz tak działając, Miłościwy Panie, chciałeś dołączyć do zbawiennego przykładu, danego innym narodom, oczywisty dowód pomyślnych skutków jego i w oczach świata usprawiedliwić pewność rachuby Twojej, co do ustalenia spokojności i szczęścia jego. — W tak ważnym przedmiocie, zaufanie Twoje, zaszczytnie na nas padło, przybierając nas (śmiem użyć tych chlubnych wyrazów) do wspólki wielkiej sprawy świata.

Z tego powodu, Miłościwy Panie, ma Europa oczy zwrócone na nas i Sejm dzisiejszy, ile gdy mu wspaniała obecność Twoja nadać cechę wielkości. Tak jest, Miłościwy Panie, przychylni i niechętni wskrzeszeniu Polski pilnie uważają skutek jego; iedni by wielbili błogosławione dla wszystkich narodów zmiany Twoje; drudzy by nas okryli hańbą, wnosząc, że narody ślepe na szczęście swoje, a dobroczyńcom niewdzięczne, do światłej wolności dojrzałymi nie są.

Zatwierdza, Miłościwy Panie, mniemanie o ważności czynów i pochodów Sejmu dzisiejszego, głos Twój Oycowski w tej chwili słyszany. — Powołujesz w nim zaufania nasze ku Tobie, które w nas położyłeś. Czemuż Miłościwy Panie! udowodnić Ci nie możemy, narażeniem na szwank tego wszystkiego, co mamy najdroższego na świecie, że Cię nosimy w sercach naszych, jak Ty nosisz wszystkich poddanych Twoich; że zaufanie nasze w Tobie jest nieograniczonem; że ży-

jąc swobodnie pod błogosławionem panowaniem *Alexandra*, niczego innego nie żądamy, jak żeby Go niebo przedłużyło w jak najdłuższe lata. Sprawiedliwe Niebo, co Cię nam Królem i Wskrzesicielem nadało, znać wynagrodziło długie klęski nasze: w Tobie bowiem polega nie tylko zaufanie nasze, ale i cała przyszłości nadzieja.

Te są ku Tobie, Miłościwy Panie, uczucia wdzięcznych Polaków; mam za ich zaręczycieli i świadków, ten dostojny Senat, tych zacnych Narodu Reprezentantów, i przytomną słowom moim liczną i wybraną publiczność. — O bodayby ten, co czyta w głębi serc ludzkich, chciał Ci nasze wyjawić, a widziałbyś, że zaufanie i wdzięczność ku Tobie, są w nich nieskazitelnie wyrzeźbione. Pozwól Miłościwy Panie, bym te twierdzenia usprawiedliwił dowodami, czerpanymi w pomyślności naszej, to jest, w tém, co najwięcej zaufanie i miłość narodów zapewnia Monarchom, którzy ich są sprawcami, a zatem co jest niezaprzeczną ich ręką.

Pomijam N. Panie opłakany stan, z którego ręka Twoja nas dźwignęła; pomijam, że obawiających się zemsty obsypałeś dobrodziejstwami; pomijam największe, to jest: Wskrzeszenie Polski, i przywrócenie w całej jego świetności starożytnego Królów naszych Tronu, tém, żeś na nim zasiąść raczył, a wiecznego ustalenia jego tém, żeś go o niezmienną Twoją oparł potęgę; pomijam nakoniec dobrodziejstwo nadanej nam Konstytucyi, wraz mądrej i liberalnej, za jaką dotąd tyle wzdycha narodów. — Czyny te już są w księdze nieśmiertelności zapisane. Lecz odtąd, Miłościwy Panie! używamy swobodnie praw nam przez Konstytucyą nadanych. — Niezna wpływu Rządowego ani możnowładczego, wybór Reprezentantów Narodu, nie podlega mu sprawiedliwość wymierzana bezstronnie; szerzy się po kraju oświata: bo codziennie ulepsza wychowanie młodzieży; wzmagają się rolnictwo błogosławieństwem pokoju, handel ruchu nabywa, przemysł jest zachęcany, zdobi się kraj i stolica Twoja okazami budowlami, wszędzie się ślady zacieraia dawnych ruin. Żyje spokojnie po wioskach obywatel, nie zna wojskowego ucisku, owszem życzy zyskowego u siebie żołnierza pobytu. Tak doskonała jest karność jego, którą chyba przyrównać można do jego waleczności i biegłości w ćwiczeniach wojskowych. Niech będą dzięki za to Najjaśniejszemu Bratu Twemu, co wojsko nasze na tak wysokim postawił stopniu niezmordowaną pracą i bacznością swoją, a dostojny Wódz Wojska Polskiego raczy być Obrad Naszych uczestnikiem, i w jednym jak w drugim zawodzie dopełniać, Miłościwy Panie, dobroczynnych ku nam zamiarów Twoich. — Nakoniec chciej się przekonać, że bogobojna Twoja troskliwość o przysparzanie Chrześcijańskiej u nas moralności płonna nie jest, i że wszystkie używają się środki, by postawić Duchowieństwo nasze w stanie, co by mu pozwolił jak najszybciej do tego przykładać się, a w wychowaniu młodzieży nie jest pominięciem, co do tego dąży celu.

Z tego krótkiego, lecz wiernego rzeczy rysu, osądz N. Panie o pomyślności naszej, niezachmurzonej nawet obawą tych burz i rozruchów, które dziś w zasadach swoich część znaczną Europy wstrząsać zdają się. — Przecież jeżeli nieoddzielna od rzeczy ludzkich niedokładność w niektórych administracyjnych galeziach, wskazanie potrzeby im zaradzenia, takie jest w Tobie zaufanie nasze, Miłościwy Panie, że się bez obawy uciekamy do Oycowskiej opieki, z doświadczenia pewni, że nam jej odmówić nie raczysz.

Czyliż stan taki rzeczy, mianowicie porów-

nany z stanem dzisiejszym znaczney części Europejskich narodów, nie udowodnia pomyślności naszej. Niedawno w świetnym bycie swoim li-towały się one nad niedolą naszą: dziś pytam się, z którymbyśmy byt nasz zamienić chcieli?

Bo jakieżkolwiek bydy mogły ich korzyści, my spokojni w obecnej chwili, żyjemy w naszym kraju swobodnie, nie żałujemy przeszłości co nas zgubiła, nie obawiamy się przyszłości, która dla nas nie jest groźną, pod tarczą opieki Twojej i niezmiernej potęgi bratniego narodu, z którym nas skoiarzyła ręka Twoja, a z którym nas codzień nowe łączą związki, mianowicie zaufanie, miłość i wdzięczność, wspólne dzieciom jednego ro-du ku najlepszemu z Ojców.

Raczyłeś N. Panie udowolnieniem Twoim zaszczyścić postępowanie ostatniego Seymu. Był to w tym zawodzie krok pierwszy odrodzonej Polski; wszystko więc spodziewać się każe, że wzmocnione doświadczeniem drugie Seymowe Zgromadzenie, pewniejszym jeszcze postąpi krokiem, i że jedynie będzie miało na względzie ważność powołania swego. Dla tego przekonany jestem, iż w roztrząsaniu prawodawczych przedmiotów zachowają Seymujący umiarkowanie, co acz dziś wygnaniem zdaje się z Europejskich obrad, przecież powinno być pierwszym ich prawidłem. Nie wyłącza ono wolności zdania, przeciwnie umiarkowaniem jego wyrażeniem, wagi mu dodaje. Dostojny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Smiem złożyć, że i ten przykład zbawienney baczącej na was dacie Europie, ile gdy pomnę, że tego tylko od wdzięcznych Polaków żąda ten, któremu powrót tego zaszczytnego nadziadów winni imienia.

Głos JW. Raymunda Rembieleńskiego, Marszałka Izby Poselskiej, na posiedzeniu izb połączonych dnia 13 września 1820 roku.

Najjaśniejszy Panie!

Powołany Wola Waszej Królewskiej Mości do przewodniczenia Obradom Izby Poselskiej, składając dziękczynienia za ten publiczny dowód zaufania, smiem Waszą Królewską Mość zarazem zapewnić, że przy jednaki i powszechnej dążności ku samemu tylko dobru publicznemu reprezentantów a kolegów moich, potrafi Izba Poselska prawdziwem i szczerem poświęceniem się przeznaczeniu swojemu z własną chlubą i zadowoleniem Oycowskiego Waszej Królewskiej Mości serca, wywiązać się z włożonych przez wybór współobywateli, a dobrowolnie przez każdego Reprezentanta przyjętych na się obowiązków.

By w tym zawodzie nie zblądzić, należy mieć ocenić i przejąć się duchem zasad, które Wasza Królewska Mość w Swym głosie objawiła, a na których jedynie towarzyski porządek ugruntowanym być może.

Przezorność i troskliwość w tej mierze Waszej Królewskiej Mości, obemyje całe społeczeństwo, a Polacy pysznić się ztąd mogą, że takiego Króla berła podlegają. Tak jest, Najjaśniejszy Panie! podlegają z serca, bo wdzięczność narodu naszego odpowiada wielkości dobrodziejstw, jakimiś go obdarzył, a pamięć ich do najsławniejszych przejdzie pokoleń.

Pozwól więc, Najjaśniejszy Panie, abym w tym zebraniu narodowej reprezentacji, zwrócił głosem ujawnionej prawdy wszystkich uwagę, cośmy Mu winni i jakie są nasze szczególniejsze względem Waszej Królewskiej Mości obowiązki.

Długi szereg doświadczonych nieszczęść na-

szych w ostatniej Europie walce; do tego doszedł był stopnia, że niezwycięzonych wprawdzie, ale rozbrojonych, sama nawet odstąpiła nadzieja.

W tym stanie powszechnego smutku, a sroższej jeszcze niepewności, dźwignąłeś Wasza Królewska Mość upadłych.

Ogłosiwszy Monarchom liberalne swe zasady, bez wahania jawny ich dowód, na Polakach dać przedsięwziąłeś. Przewyciężyłeś liczne przeszkody, i siebie Oycem Narodu bez oycyzny będącego ogłosiłeś.

Przywrócenie Polaków do drogiego imienia, nie było dla wspaniałego serca Waszej Królewskiej Mości dostatecznem dziełem. Gdy się wszędzie namyślano, jak kraje urządzać, Wasza Królewska Mość, dogadzając szlachetnemu popędowi duszy Swojej, nadałeś nam z zadziwiającym pospiechem wielkie konstytucyjne swobody, a tym sposobem zarazem, już nie na krwawe, lecz nie na mniej zaszczytne wywiodłeś nas honoru pole; abyśmy na nim postawieni, sami przez siebie potwarców naszych zawstydzili, i godnemi używania wielkich swobód być się okazali.

W tym ważnym dla narodu naszego celu, zwołałeś Wasza Królewska Mość już po raz drugi Sejm Polski. Na pierwszym zaraz dozwoliłeś nam dociec, jakie są dalsze Waszej Królewskiej Mości względem innych licznych Twojemu berła podległych ludów, zamiary.

Dość na tém. Miłościwy Panie, byśmy teraz szczerze usiłowali dowieść, nie tylko obcym ale i pobratnim narodom (których los i pomyślność ściśle jest z naszą złączoną), że Waszej Królewskiej Mości ufność zawiedziona nie będzie.

Świeże w Europie wypadki, tém większą na nas dzisiaj wkładają powinność, z godnością wywiązać się z powołania naszego, a ta powinność nie jest tylko Seymu, narodu, ale każdego w szczególności Polaka powinnością.

Konstytucja nasza, dzieło dobrej woli i mądrości Waszej Królewskiej Mości, nic nam do żądania nie zostawiła.

Z przekonania uznajemy wszyscy, że w szczególności najsławniejszą cnotą jest umiarkowanie. Ta cnotę Króla Naszego własną, naśladować pragniemy, damy jej dowody. Dla tego też mamy niezawodną nadzieję, że nas Wszechmocny od niszczących zaburzeń na zawsze zachowa, i że, jako wierni Królom swoim Polacy, tego najsławniejszego na siebie nieściągniemy wyrzutu, abyś Wasza Królewska Mość kiedykolwiek miał przyczynę nazwać nas niewdzięcznymi.

Mowa JW. Raymunda Rembieleńskiego, Marszałka Seymu, miana w Izbie Poselskiej na pierwszym posiedzeniu dnia 13 września 1820 roku.

Prześwietna Izbo Poselska!

Podnosząc łaskę Marszałkowską, dla przewodniczenia obradom zwołanych przez Króla reprezentantów narodowych, rozumiem: że nie potrafiłbym lepiej ten znakomity dowód zaufania Monarchy usprawiedliwić, jak szczerem serca mego i duszy wyznaniem: że rzetelnym moim jest zamiarem, równie i Wasze zacni koledzy pozyskać zaufanie. Gdy mi na dobrej w tej mierze chęci niezbywa, w sumieniu mojem przeto gnieździ się ta pochlebna nadzieja, że połączoną ufnością mocny, potrafię z powszechnem zadowoleniem, ważnym, zaszczytnym, ale zarazem trudnym zadosyć uczynić Marszałka obowiązkowi. Miłą jest dla mnie, a zarazem konieczną rzeczą uznać publicznie tę prawdę, że cel i użyteczność urzędowania mo-

jego, ściśle jest z godnością i dobrą sławą Prześwietnej Izby Poselskiej połączoną. Jeżeli mnie więc światłem waszém, powszechną i jedyną dążnością do dobra kraju naszego wspierać racycie, i sam nie zblądzę i powagę praw istniejących utrzymać zdołam.

Od ścisłego onych zachowania, zawisł zaiste potrzebny dla wszystkich i dla każdego porządek; od porządku, osiągnięcie prawdziwego obrad naszych celu: ten, raz w jakimkolwiek bądź towarzystwie z uwagi spuszczone, rzadko do niego powraca.

Statut organiczny wskazuje konstytucyjne nasze zatrudnienia, zarazem obeymuje formy i właściwą kolej postępowania: ileby w nim w szczególnych przypadkach braknęło przepisów, dopełni je rozsądna reprezentantów dążność; ta szlachetna rękomyia wspólnych usiłowań.

Zrobiwszy o stosunkach urzędowania mego z izbą Poselską, której członkiem jestem, własnie wyznanie, niechay mi wolno będzie, zacząć reprezentanci, zwrócić jeszcze uwagę Waszą na zasady, jakich z nas każdy trzymać się mem zdaniem winien. Jesteśmy tu przez konstytucyą zgromadzeni. Cała władza, cała powaga Izby Poselskiej z konstytucyi wypływa; najmnieysze więc od konstytucyjnych przepisów oddalenie się byłoby uymą praw i godności naszej: nie daymy przeto nikomu z tych poważnych wychodzić zakresów.

Do Reprezentantów Narodu wolnie przez swych współziomków obranych, należy zatrudnić się jedynie i gorliwie samem tylko dobrem kraju, dobrem powszechném. Widoki, urazy, a nawet życzliwość osobista, niemniey lehcąca serce człowieka próżność, w tey świątyni, praw, mieysca mieć nie powinna. Wspólnemi przeto siłami powściągamy namiętności, aby dobru publicznemu, a następnie nam samym szkodzić nie mogły. Oświecaymy się nawzajem, wspieraymy radą z bratną ufnością połączoną, a prawda oczu i uszu naszych nie ujdzie; ale zarazem strzeżmy się pomyśleć nawet o nicowaniu czyjeykolwiek bądź intencji, bo zadając niestusznie cios czyjeykolwiek bądź dobrej sławie, przez to samo własną na szwank naraziemy.

Te uwagi, jeżeli zgodnemi z prawdą i życzeniami Waszemi, zacząć kolledzy, bydz uznacie, niechay Was przekonać zdołają, jaką drogę obrałem w przewodniczeniu obradom Izby Poselskiej; a nic mi w życiu mojem tak przywrotnem jak publicznem do życzenia nie zostanie, jeżeli w nagrodę czystych moich chęci, Króla zadowolenie i Wasz szacunek uzyskać potrafię.

Pomniymy, że Monarcha nasz, więcej jak inni z Narodem jest połączony. On dobrowolnie nadał nam swobody, z nich wypływa wszelkie działanie Narodu przez swych Reprezentantów: a zatem całość tych swobód, przyzwolone onych użycie, nie może jak tylko bydz wspólnem Króla z Izbą poselską życzeniem, korzystać zaś i dobro ztąd wynikające, wspólnem Monarchy i Narodu zadowoleniem.

Nayjaśniejszy Wielki Xiążę Konstanty! już po raz drugi nadajesz Izbie Poselskiej zaszczyt zasiadania pomiędzy Polskimi Reprezentantami; racz przyjąć od swych kollegów z sersa wypływające zań dzięki. Urodzony na Tronie, Syn i Brat Cesarza, dajesz nam Xiążę przykład wiernej dla Monarchy podległości i uszanowania; chciej więc bydz tłumaczem naszych uczuć i zasad, jakimi przejęci, będziemy się starać położone w nas zaufanie Nayjaśniejszego Pana usprawiedliwić.

Posiedzenie dnia 14 września.

W dniu tym obie izby razem zebrane w Sali obrad Izby Senatorskiej słuchały ogólnego Raportu Kady Stanu, o stanie kraju i wszystkich gałęziach administracyjnych. Po zagaieniu przez JW. Stanisława Potockiego Prezesa Senatu, JWW. Rady Stanu Koźmian, Ludwik Plater, tudzież JW. Referendarz Zielinski, odczytali Izbom wyżej wspomniony Rapport. Później obie izby rozłączyły się, w celu wybrania członków Kommissyy Seymowych, na mocy artykułu 89 Ustawy konstytucyjnej istniejących.

Po skończonem losowaniu większością kresek wybranymi zostali

Z SENATU.

Do Kommissyi Skarbowey:

JW. Wojewoda Bieliński.

— Kasztelan Miączyński.

— Kasztelan Stan. Małachowski.

Do Kommissyi Praw Cywilnych i Kryminalnych.

JW. Kasztelan Franc. Grabowski.

— Kasztelan Grzymała.

— Kasztelan Wodziński.

Do Kommissyi Praw Organicznych i Administracyjnych.

JW. Kasztelan Gliszczynski.

— Kasztelan Stan. Grabowski.

— Kasztelan Tarnowski.

Z IZBY POSELSKIEJ.

Do Kommissyi Skarbowey.

JW. Godlewski, Poseł Maryjampolski.

— Bon. Niemojewski, Poseł Wieluński.

— Potocki, Poseł Warszawski.

— Jezierski, Poseł Garwoliński.

— Słubicki, Poseł Brzeski.

Zastępcami mianowani są:

JW. Roźniecki, Poseł Siennicki.

— Dembiński, Poseł Szkalimierski.

— Wyszyński, Poseł Tomaszowski.

Do Kommissyi Praw Cywilnych i Kryminalnych:

JW. Szolowski, Poseł Łęczycki.

— Kozłowski, Deput. z Miasta Płocka.

— Okołowicz, Poseł Szadkowski.

— Doliński, Poseł Kraśnicki.

— Raczyński, Poseł Lubelski.

Zastępcami mianowani zostali:

JW. Morski, Deput. z Okręgu Seyneńskiego.

— Walchnowski, Poseł Szydłowski.

— Faltz, Dep. z Cyr. I, Miasta Kalisza.

Do Kommissyi Praw Organicznych i Administracyjnych:

JW. Łubieński, Poseł Chłmski.

— Krysiński, Dep. Cyr. V, Miasta Stoł. Warszawy.

— Winc. Niemojewski, Poseł Kaliski.

— Dembowski, Poseł Kazimierski.

— Roźniecki, Poseł Siennicki.

Zastępcami mianowani zostali:

JW. Komorowski, Poseł Kielecki.

— Oebschelwitz, Poseł Krakowski.

— Chodkiewicz, Deputowany z Okręgu Sandomierskiego.

Po skończonych wyborach JW. Prezydujący w Senacie odłożył Sessyą na dzień 16 b. m., a JW. Marszałek Izby Poselskiej na dzień następujący.

Posiedzenie dnia 15 b. m.

Izba Poselska.

Po odczytanej liście przytomnych Posłów i Deputowanych, JW. Marszałek ogłosił imiona członków wyżej wspomnianych Kommissyi i odłożył Sessyą na godzinę 10 dnia następującego. JWW. Posłom i Deputowanym rozdany został Projekt do Kodexu Postępowania Karzącego.

DODATEK

Wilno dnia 13 Września 1820 roku v. s.

A N G L I A.

Wszczął się spór o to, czy ten list ma być, dany świadczącej, aby swą rękę poznała. Stało na tem, iż powinien być okazany. Przywołano ją, pokazano jej list, i przyznała się, że *całą samą swoją ręką napisała*. Postanowiono potem, iż list ten ma być na przód podany izbie, a później wolno będzie adwokatowi Królowej, czytać świadczącej *Dumont* zapytania względem jego osnowy. Czytanie listu odłożono do jutra. *Ludwika Dumont* zaręczyła pod przysięgą, iż dostała tylko wynagrodzenie za wydatki podróży do Anglii; że się żadnej więcej nagrody nie spodziewa, i że nie za świadectwo swoje nie żądała.

Jeśli *Ludwika Dumont* nie potrafiła jutro wyszość z labiryntu, w którym się dziś zablakała, zła ztąd czekałyby ją skutki, a kto wie, czyli sprawa Królowej nie wzięłaby innego obrótu. Gazety oppozycyjne dzisiejsze już z tego tryumfują.

H I S Z P A N I J A.

Madryt, dnia 17 sierpnia. Na zgromadzeniu stanów Korteż przyszło do żywych rozpraw: czy utrzymać, czy też zupełnie znieść zakon jezuitów, który w roku 1815 przywrócony był znowu w Hiszpanii? W końcu prawie jednozgodnie przyjęto, że zakon jezuitów ma być zniesiony nazawsze, i żeby kapitułę *St. Isidoro*, która za przywróceniem jezuitów rozwiązana została, do dawnych jej praw przywrócić. Postanowienie to podane zostanie Królowi Jmci do sankcyi, którą jeśli udzieli, wtedy wszystkie należące jeszcze do jezuitów dobra, mają być oddane pod rozrządzenie komisyyi kredytu publicznego. Nowicjusze więc odesłani będą napowrót rodzicom lub krewnym, a ci którzy już sukienkę duchowną przyjęli, pobierać będą roczną pensyę.

Stany Korteż ogłosiły wiadomość o stanie dóbr, które do inkwizycyi należały. Dobra te mają być jak najszybciej przedane.

Czytamy w N. 208 *Ruskiego Inwalida*: „*Kuryer* (pisze gazeta berlińska w 101 N. swoim) umieścił następujące pismo, które Cesarz Jmć Rossyjski wydał do wszystkich swoich posłów, względem interesów Hiszpanii, nie rękując atoli za jego autentyczność.

„Kawaler *Zea Bermudez* podał N. Cesarzowi Jmci załączoną notę, względem wypadków, które niedawno zaszły na półwyspie, a o których nam już ajenci nasi przy dworach zagranicznych donieśli.

„Pan *Zea* uwiadomiał nas tylko, iż Król przyjął ogłoszoną roku 1812 przez stany *Cortes* konstytucyą, i pragnie wiedzieć, jak Cesarz Jmć sądzi o tej zmianie rządu. Ze względu na odległość naszą od Hiszpanii i krajów, któreby najbardziej mogły zgłębić rodzaj nieszczęść, jakie jej zagrażają, łatwo można pojąć, iż położenie ministerium Cesarzkiego względem reprezentanta narodu hiszpańskiego byłoby trudnem i delikatnem. Rewolucya półwyspu zwraca na siebie uwagę obu państw; interessa, względem których rozstrzygać będzie, są interesami całej kuli ziemskiej; a jeśli Cesarz Jmć pragnął kiedy, aby zdanie sprzymierzeńców jego mogło posłużyć do skierowania opinii jego, dzieje się to zapewne w tej chwili, kiedy nota kawalera *Zea* włożyła obowiązek wyrzeczenia względem wypadku, któ-

ry podobno stanowi o przyszłości wszystkich oświeconych narodów. Zachodził atoli ten obowiązek; w dzisiejszym bowiem czasie, każdy przedmiot wątpliwości staje się orężem dla złej chęci. Widoczną więc była potrzeba odpowiedzi Panu *Zea*; lecz w tym wielkim zbiegu zdawało się naturalną rzeczą, aby Cesarz przed wydaniem wyroku zważył cel, który sobie dwory sprzymierzone w stosunkach swoich z Hiszpanią założyły, i aby zasady polityki europejskiej wziął za prawo swojej własnej. Tak wypadło Cesarzowi Jmci uczynić, i tak też uczynił.

„Od roku 1812 nie jeden dyplomatyczny akt okazuje wspaniałomyślność, i ciągłą troskliwość rozmaitych dworów europejskich o Hiszpanię. Pochwalili szlachetną jej wytrwałość, z jaką odważni jej mieszkańcy obce jarzmo zrzucili. Oddali hołd jej mądrości, kiedy najdroższe interesa oyczyzny, interesa niepodległości swojej, około konstytucyjnego tronu połączyli. Od chwili nareszcie, kiedy Opatrzność powróciła narodowi *Ferdynanda VII*, nie przestały uznawać, iż trwałe tylko urządzenia potrafią starożytną monarchią Hiszpańską na zasadach jej umocnić. Sprzymierzeni Monarchowie jeszcze więcej uczynili. W ciągu długich układów względem załatwienia z prowincyami nad rzeką *Plata* i za spokojenia osad, dali dostatecznie poznać, iż takie urządzenia, któreby słabość, jako ostatni sposób ratunku przyjęła, niebyłyby środkiem do pokoju i szczęścia.

„Z drugiej strony weźmy na uwagę wielkie układy, które przymierze europejskie utworzyły. Jakiż był cel zobowiązań, które się d. 3 (15) listopada 1818 odnowiły? Sprzymierzeni Monarchowie zatarli wtedy ostatni ślad rewolucyi we Francyi; lecz rewolucya ta zdawała się chcieć rozciągnąć nowe na świat klęski. Było więc obowiązkiem i celem Monarchów przeszkodzić, aby ta burza trzeci raz Europy nie niszczyła.

„Tymczasem, właśnie jak gdyby nie dosyć było na obawie, którą stan Francyi wzbudził i dotąd jeszcze wzbudza; właśnie, jak gdyby jeszcze nie dosyć wątpliwości zachodziło dla rządów i narodów względem przyszłego ich losu, *Jeniusz* złego musiał obrać nowy teatr, wyprowadzić Hiszpanię na scenę, i złożyć jej okropną ofiarę. Rewolucya więc krąży tylko zmieniała; lecz obowiązki Monarchów nie mogą się zmieniać, i powstanie w Hiszpanii nie jest ani mniej groźnem, ani mniej niebezpiecznem, jak było we Francyi. Wspólnie przeto z swojemi sprzymierzeńcami, mógł tylko Cesarz Jmć pragnąć, aby półwysep i zamorskie jego prowincye taki rząd pozyskały, któreby w tym wieku nędzy niejaką jeszcze nadzieję wystawiały. W skutku atoli zobowiązań swoich z dnia 3 (15) listopada 1818 wypada mu jak najmocniej zganić rewolucyjne środki, których dla nadania nowych ustaw Hiszpanii użyto. Ta jest dwojaka myśl, którą w załączonej odpowiedzi gabinetu Rossyjskiego danej z rozkazu Cesarza Jmci Kawalerowi *Zea* wyluszczone. Nie wątpi Cesarz Jmć, iż dostojni sprzymierzeńcy jego pochwalą osnowę tej odpowiedzi, a może już nawet podobne oświadczenia dworowi madryckiemu przesłali. Jednakowe bowiem życzenia jednakowym sposobem

tlómaczyć się mogą. Wspomnieni sprzymierzeńcy, przekonani równie jak Cesarz Jmć, iż występki nigdy dobrych nie wydaje owoców, równie też jak on ubolewają bez ochyby nad czynem, który splamił dzieje Hiszpanii. Powtarzamy, iż ubolewać potrzeba nad tym czynem, tak ze względu na półwysep, jako też na Europę. Naród hiszpański winien teraz zgładzić grzech, popełniony względem krajów na obu półkuli. D póki to nie nastąpi, póty wzniecać w nich będzie obawę zarażenia się jego nieszczęściem. Wśród tych żywiołów złego, i gdy tyle jest przyczyn, które prawdziwych przyjaciół pomyślności narodów zasmucają, możnaż się lepszej przyszłości spodziewać? Czy znajduje się jaki mądry środek, któryby mógł pojednać Hiszpanię z sobą samą i z innemi mocarstwami europejskimi? Nie śmiemy tego mówić w potwierdzającym sposobie; doświadczenie bowiem przekonywa o zawodności nadziei szczęśliwego wypadku. Jeśliby się ochciwio spuścić na rachuby, któreby osobisty interes wskazywać powinien; jeśliby wolno było przypuszczać, iż stany (Cortes) słuchając będą interesu własnego swojego utrzymania się, w tym razie możnaby sądzić, iż przez uroczysty środek zechcą niezwłocznie wytepić wszystko, co jest godnem kary w okolicznościach, które zmianę rządu w Hiszpanii towarzyszyły. Interes stanów styka się z interessem Europy. Uwiedziona żołnierstwo, które im pomagało, może ich jutro prześladować, a pierwszą ich powinnością względem Monarchy swego, względem Hiszpanii i względem siebie samych, zdaje się być to, aby dowiedli, iż nigdy nie zechcą nadawać prawości buntowi. Nadzieja w tej mierze nie zdaje się zupełnie bezzasadną; nie ma jej atoli Cesarz Jmć; a jeśli przypuszcza możność tak pożytecznego wypadku, w tym razie przypisywałby go jednomyślności, jakaby się okazała w mniemaniu pierwszych Mocarstw europejskich o czynie, jakim reprezentanci narodu hiszpańskiego zagajenie obrad swoich oznaczyć mają. Zgodność ta, zawsze tak dzielna, gdy przybiera charakter nieodwołalnego czynu, kierowałaby podobno przekonaniem w umyśle najznakomitszych członków ministerium Króla Jmci katolickiego, a dwory sprzymierzone miałyby łatwiejszy sposób nadania tej imponującej jednokształtności mowie swojej.

„Posłowie ich we Francyi układali się do dziś dnia ich imieniem z pełnomocnikiem dworu ma-

dryckiego. Czy nie mogliby mu teraz wspólnie podać uwag podług załączonego tu projektu, któreby postępowanie rządu hiszpańskiego i polityczne zasady sprzymierzonych Monarchów przypominały?

„Monarchowie ci (powiedzą posłowie) nie przestali życzyć pomyślności Hiszpanii, i zawsze jej życzyć będą. Radziły, aby tak w Europie, jak w Ameryce, ustawy, odpowiadające postępowi oświaty i potrzebom czasu, obdarzyły Hiszpanię długim pokojem i szczęściem. Tego i dziś jeszcze życzą. Pragnęli, aby ustawy te, prawnie zaprowadzone stały się rzeczywistym dobrodziejstwem; tego jeszcze i dziś pragną. Ostatnia uwaga wskaże Ministrom Króla Jmci Katolickiego, z jakim uczuciem smutku i boleści dowiedzieli się o wypadku dnia 8 marca i poprzedzających zdarzeniach. Podług ich zdania, dobro Hiszpanii i całej Europy wyciąga, aby ten występki naganiono, tę plamę zatarto, i to zgorszenie zniszczono. Zasadzyciel tego zadosyćuczynienia należy do stanów. Niechaj głośno ubolewają nad środkiem użytym do utworzenia nowego kształtu rządu w swojej oyczyźnie; niechaj ten środek naganiają, a stanowiąc mądry rząd konstytucyjny, niech uchwalą nazawsze prawa przeciwko powstaniu i buntom. Wtenczas dopiero sprzymierzone gabinety będą mogły utrzymać stosunki przyjaźni i ufności z Hiszpanią.”

„Uwagi te przełożone za wspólnym porozumieniem się reprezentantów pięciu dworów, wskażą posłowi hiszpańskiemu sposób postępowania, jakiegoby się sprzymierzone Mocarstwa trzymały, gdyby skutki 8 marca, obawę bezrządu w Hiszpanii ciągle wzniecały; jeśliby zbawiennych tych rad usłuchano; jeśliby stały (Cortes) imieniem narodu dały Królowi swemu ręką i posłuszeństwa; jeśliby potrafiły ustalić spokojność Hiszpanii i pokój południowej Ameryki na trwałych zasadach; w tym razie pokonana będzie rewolucya, w chwili, kiedy sobie odniesiony tryumf przypisywała. Jeśli zaś przeciwnie ziszczy się obawa, która podobno jest bardzo sprawiedliwa, w tym razie pięć Mocarstw dopełni przynajmniej obowiązku, wskazując zasady i cel przymierza europejskiego.

Kurs wileń. na assyg. od d. 10 września r. st., 3 r. kop. 82½; czer. zł. nowy r. 11, kop. 46, stary r. 11 k. 27; imperyal 37 r. 15 kop.

Wolno Drukować. Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czt. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

W e z w a n i e.

1. Towarzystwo wileńskie Dobroczynności, stosownie do postanowienia na posiedzeniu swoim administracyjnem z dnia 6 t. m. września, wzywa członków Towarzystwa, którzy ofiar rocznych nie wnieśli, ażeby takowe raczyli w krótkim czasie opłacić do kasy Towarzystwa, albowiem z powodu licznych remanentów, przy wielkiej liczbie utrzymujących się przez Towarzystwo ubogich, fundusze na codzienne utrzymanie nieszczęśliwych przeznaczone, znacznie uszczuplone zostały.

2. Litewsko-grodzieński Gubernii, Kobryń. Ptu szlachecka opieka! mając się stosownie do swojego postanowienia; mocą ukazu Lit. Grodzień. Gubern. rządu następnego, obwieszcza: że w mieście powiatowym Kobryniu, po zeszytym Wilhelmie Szanderze, byłym Aptekarzu, znajduje się

dóm drewniany, pozostały po spaleniu miasta Kobrynia w roku 1812 zdarzonym. Wzywają się zatem sukcesorowie pomienionego Szandera, aby z dowodami prawnymi sami, lub przez umocowanych plenipotentów, chcieli jawnie się w niniejszej opiece, dla przyjęcia w swoje władanie, i rozporządzenie domu, który teraz postawiony został w roczną arendowną posesyją, jedynie powodem utrzymania onego w koniecznej reperacyi, z korzyścią tych, którzy okażą się prawnymi sukcesorami. Jakowe obwieszczenie, dla wiadomości publicznej, do gazet krajowych Kurjera Litgo, i warszawskich podaje się. Miasto powiatowe Kobryń dnia 28 augusta 1820 roku.

Faustyn Witwicki Prezydent Z. P. Kobryń.
Jan Frankowski Sędzia Z. P. Kobr. Cyprian Kaniowski Pisarz Z. P. Kobr.

Pełniący czynność Sekretarza Tytular. Sowiernik Artychewicz.

U w i a d o m i e n i e.

1. Jeżeli kto z mieszkających przy granicy Kurlandz. WW. Obywatelów ma interesa w sądownictwach gubernii Kurlandz. lub Inflandz., lub widymacyi czyli translate na polski, rosyjski lub niemiecki język, rekomenduje się na to kolleski Sekretarz Justyn Kindstedt mieszkający w Żaniku w dawniejszym mieszkaniu W. Prokuratora. z Mitawy dnia 22 junii 1820.

3. Arendowny possessor kamienicy JO. X. Generala Puzyny pod N. 115 w Wilnie niedaleko komisyi Radziwiłłowskiej, przy rynku nowo otworzonym Sto Michalskim, sytuowanej, zawiadamia przez Kur. Lit., iż on na prośbę wielu obywateli, mających interesa w komisii Radziwiłłowskiej, dla ich przyjazdu do Wilna, oznaczył dom cały, urządził, gdzie w każdym czasie znajdą dla siebie bez koni, tub z końmi przystojną, bezpieczną, i pokojną lokacyą, za cenę pumierną, i dogodną dla lokatorów.

O s w i a d c z e n i e.

1. Niżej podpisany z mocy służących sobie plenipotencyi od JWW. Konstantego Ludwika i Anny Jeleńskich starostwa Sakowickich wydanych, po uzyskaniu dekretu oczeiwistego w Sądzie Ziem. Wileń. na JP. Baltazarze Kostrze, celem pewniejszej onego exekucyi, zrobił w Kurjerze Lit. ostrzeżenie, aby w rzeczy majątku tegoż Kostry nikt z nim w żadne nie wchodził układy, lecz gdy tenże JP. Kostra sądzoną dekretem sumę w zupełności zaliczył i dekret całkowicie uzupełnił, przeto zawiadamiając o tém publiczność ostrzeżenie powyżey wyszczególnione anihiluję. Dat 1820 roku mca żbra 9 dnia. Chryzostom Wiszniewski. Wolno drukować Mikołaj Ponnarnacki Sędzia Z. W.

Sądy Eadywizorskie.

1. Sąd taxatorsko-eadywizorski, w moc remissy. Sądu Ziem. Szawel. dnia 23 sierp. 1819 r. z instancyi W. Ignacego Grudzińskiego Łowczego X. Z. z WW. Józefem Majorem woysk pol. opiekunem, Ludwiką matką, Tadeuszem, Adamem i Józefem synami, Ludwiką, Różą, Franciszką, Johanną i Wiktoryą córkami Gosztowtami, Janem Kaczanowskim Chorążcem i dalszemi ogłoszony, do dóbr Bertuliszek, w Pcie Szawel. leżących, dnia 13 lipca b. r. przybywszy, przedwstępnie rozwiązał stosunki, a przeznaczywszy na dzień 1 września idącego r. do Ziem. Szawel. kancelaryi komportacyą, Sądy swoje, do dnia 20 październ. t. r. odwołał, kiedy, aby wszyscy pretensorowie stosunki swoje prawne indukowali, pod przemilczeniem przedpisał. W czém takową awizacyą do gazety Kurjera Litgo podaje. Ziem. i Grodz. Szawel. oraz Eadyw. Regent Ildefons Demontowicz.

1. Za remissą Sądu Ziem. Szawel., daty 16 d. marca 1820 r. w sprawie WW. Ludwika i Julii z Jagowdów Choromańskich Chor. X. Zmudz. z WW. Dominicą matką, Felicem, Karolem i Stanisławem synami, oraz dalszemi potomstwem Jagminami porucz. X. Z., JW. Anielą z Iwanowiczów Szukścień Chor. Szawel. zasła, Sąd taxatorsko-eadywizorski, do dóbr Spirgie zwanych, w Pcie Szawel. położonych, dnia 27 lipca b. r. zjechałszy, pierwotkowo załatwił czynności, tudzież komportacyą do Ziem. Szawel. kancelaryi, na dzień 20 mca września zadeterminowałszy, Sądy swoje do dnia 8 październ. t. r. odroczył, w jakowym czasie, aby wszyscy pre-

tensorowie jawni się pod amissyą zastrzegli, i w tém niniejszą w Kurjerze Lit. zamieszcza awizacyą. Ziem. i Grodz. Szawel. oraz Eadyw. Regent Ildefons Demontowicz.

W redakcyi gazety Kurjera Litewskiego znajdują się następujące dzieła:

- Bayki Ignacego Krasickiego kop. 15
- Geschichte des Ursprungs und Fortgangs der deutschen Literatur bis auf die neuesten Zeiten u. s. w. von Benjamin Friderich Haustein rub. 1
- Instrukcyja do rozpoznania śmierci prawdziwey od pozorney i o środkach ratowania osób w pozornej śmierci kop. 5
- Kawaler Maltański przez Miss Annę Marią Porter kop. 25
- Konstytucya Królestwa Polskiego, po polsku i po francuzku kop. 20
- Kurjer Lit. oprawny na rok 1819 . . . rub. 10
- Listy o Włoszech napisane po francuzku w 1780 roku, przez prezydenta parlamentu w Bordeaux, Pana Dupaty, na polski język przełożone. Części 3 kop. 80
- Niektóre uwagi nad konstrukcyą języka niemieckiego kop. 7½
- Ogrody północne czyli zbiór wiadomości o rozmnażaniu i pielegnowaniu drzew owocowych i roślin ozdobnych, o inspektach, treybhauzach i oranżeryach, oraz o utrzymaniu roślin kwiatowych w pokojach, OBYWATELSTWU PROWINCY LITEWSKIEY przypisane, przez Józefa STRUMILLĘ. W Wilnie nakładem i drukiem A. Marcynowskiego, 1820 z 6cią tablicami na miedzi rytymi, w oprawie włoskiej z okładką drukowaną. Całe wydanie na papierze klejowym. Cena exemplarza na papierze pięknym rub. 2 na zwycaiznym rub. 1 kop. 60
- O kamieniu pszczoł i o środkach ratowania ślabych kop. 10
- Opisanie nowego apparatu do pędzenia wódki, za pomocą którego prosto otrzymuje się spirytus z oszczędzeniem pracy i opału, przez P. Reutera z jedną ryciną kop. 15
- O potrzebie i pożytku czytania Pisma ś. kop. 50
- O robieniu papieru ze słomy, siana, lub drzewa, kory drzewney i paździoru lnianego lub konopnego kop. 7½
- Pieśni nabożne F. K. kop. 10
- Początki Geometrii analityczney zastosowanej do linii krzywych i powierzchni drugiego porządku, przez J. B. Biot. Z piątego wydania na język polski przełożone przez Antoniego Wyrwicza rub. 2
- Rzecz o wprowadzeniu i wielorakiem użyciu kartofli kop. 10
- Statut W. X. L. nowo przedrukowany r. 2 k. 50
- Urządzenie chłopow estońskich krótko zebrane k. 30
- Wiadomości Brukowe oprawne: z roku 1817 rub. 2 — 1818 rub. 2
- Wyznania Dziwaka, przez Panią Opie kop. 10
- Zasady Agronomii czyli nauki o gruntach, przez Michała Oczapowskiego rub. 1
- Zasady Chemii rolniczej, przez Michała Oczapowskiego kop. 50
- Zasady Rolnictwa rozumowanego Albrecha Thaera; wyciąg skrócony przez Michała Oczapowskiego. Część I. kop. 50
- Też same książki znajdują się w Sklepie Do-mu Dobroczynności.

P o z e w.

1. Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Samouładnego Całą Rossyą etc. etc. etc. Pozew edyktałny do Sądu Taxatorsko Eadywizorskiego w dobrach Poudruwii w pcie Szawelskim w skutek Remissy Ziem. Szawel. i za oną pierwszo zjazdowego Sądu eadywizorskiego dekre-tu roku 1820 augusta 4 dnia zakroczzonego termin zjazdu powtórnego na oczeiwiste rozsądzenie ze wszystkimi kredytorami i pretensorami sprawy dzień 4 8bra będącego roku determinującego, z powództwa Ur. Józefa Burniewicza b. o. Marszałka

ptu Szawel. po Ur. Kazimierę Straszewiczową Marszałkową ptu Upit. Franciszka Łopacińskiego Sędz. Ziem. ptu Upit., Kazimierza Burbę Wojskiego powiatu Szawelskiego Benedykta Białobłockiego Reg. i Adwokata Sądu Gł. Wileń., Eustachego Karpia Chor. ptu Upit. Jana Rusieckiego Rotm. Brańsk., Zenona Burniewicza Pisarzewicza ptu Upit. Ildefonsa Demontowicza Reg. Grodz. ptu Szawelskiego, Wincentego Witkiewicza, Karolinę Szydłowską, Jana Jawłoskiego, Annę Bóywidową, Ludwika Jesielskiego, Teresę Weckowiczową Kapł. wojsk Rosyjskich, Franciszkę Rewerowiczową, Tomasa Komorowskiego Porucz. Wojsk Pol., Ildefonsa Maliszewskiego Porucz. wojsk Polskich, Barbarę Naydowiczównę, Tomasza Mimata Chor. W. Polskich, Teklę Leparską Sędzią Gr. ptu Szawel. Johannę z Leparskich Burniewiczową v. Mar. ptu Szawelskiego, Xdza Stanisława Kozłowskiego Administratora Jonisk., Jana Dowgiałę Chor. Parnaw., Ignacego Woytkiewicza Porucz. W. Pol. Józefa Narkiewicza, Reg. Ziem. ptu Szawelskiego, Franciszka Boufala Obożn. Upit., Marcellego Sagayły Buholtera ekstrakcy ptu Szawel., Stanisława Rouby Chor. W. Pol. Adama Korabiewicza b. Asses. ptu Upit., Jana Szemiotę Ciwonowicza Rot. Stanisława Kamińskiego Rotm. ptu Kowień., Antoniego Zalewskiego Porucz. W. Pol., Krzyszta Drowanowskiego, zesłałego Ignacego Kielczewskiego Sukcesorów. Jana Piotrowskiego, Bonifacego Butkiewicza Chor. W. Polskich, Jana Radwiłowicza, Józefa Zukowskiego, Wiktoryę Tartyłową, Józefa Wołosowskiego Porucz. W. Polskich, Henryka Szememaniego kupca Mitaw., Józefa Kobylńskiego Kapit. W. Rosyjskich, Xdza Jakóba Omolskiego, Plebana Eyrzgołskiego, Xdza Stanisława Staszkiwicza Altar. Dowiatów, Xdza Adama Pawłowskiego, Plebana Nowożogor. Xdza Franciszka Stankiewicza Altar. Zagor. Xdza Michała Dawkszewicza Altar. Zagor, Xdza Marcina Remizewicza Altar. Radziwiłło, Xdza Jerzego Woytkiewicza Pleb. Grudz. X. Jana Darguza Kanonika Infland. Poszwitrod., X. Antoniego Kości Pleb. Janisk. Kanon. Infland., X. Jana Witkiewicza Wiskarego Krakow., Wilhelma Jerzego Szlegera doktora medyc., tudzież Jana Firanta, Tadeusza Nęgra, Andrzeja Bugiewicz, Star. Szymona Zelkonowicza, Jęsa obywatela Zagor, oto po śmierci Jana Burniewicza Pisarza Grodz. ptu Upit. oycza żalującego dobra Niemeyksze w ptocie Szawelskim położone, obciążone długami na żal. Burniewicza i dalsze jego Rodzeństwo, prawem naturalnej sukcesji spadły, a dobra zaś Poudruwis w témże ptocie Szawel. leżące, za darownym zapisem Tekli z Borodzieców pierwszej Burniewiczowej, potem Komorowskiej babce żwoitej sam jednemu żal. otrzymał debita Jana Burniewicza przechodzące wartość dóbr jego ziemskich Niemeyksze zwanych, a nieprzyjaznych ówczesnych okoliczności urosłe, spowodowały żalgo i całe onego rodzeństwa, do zafiarowania wszelkiej pozostałości z oycza Jana Burniewicza na satysfakcyę aktualnych kredytorów, i w tém celu dnia 24 marca 1809 roku na taxę i exdywizyę w Ziemstwie ptu Szawelskim uczynione zostało oświadczenie, lecz kredytorowie z racyi nieodpowiedzialności rzeczonych dóbr Niemeykszy debitem przez zesłałego Jana Burniewicza, w różnym względzie zaciągniętym, przewidując sąd w exdywizyi pewney części swoich poszukiwań utratę, postarali się wejść w uproszany korzystny dla siebie z obżalowanym Burniewiczem układ, i ten czas oświadczeniem swęj powolności, tak w odstąpieniu procentów, jako też w użyczeniu prolongaty czasu do wypłaty realnych debity, od żalgo Burniewicza zaciągnięte wyjednali obligi na debita przez Jana Burniewicza zaciągnięte z doliczeniem w kapitał wszystkich procentów, i z ewikcyą na dobrach Poudruwiu, w żadnym względzie, za długi Jana Burniewicza odpowiedzi nieuległe, nie wglądając, iż żal. Burniewicz w rzetelności stosunków pretensyi, kredytorów oycza swojego, acz dobrą wiarą w niewiadomości nastania rzeczy przyjął na się obowiązek departowania, w późniejszym wszakże czasie, ta pewność się wywiązała, że niektóre inskrypcie przez zesłałego Jana Burniewicza, bez wziętych pieniędzy, wydane zostały, inne zaś z niepewnych rachunków wzięły swoje nastanie, co w sądzie i w miejscu właściwym udowodnionym będzie, staraniem

żal. Burniewicza troskliwym było, aktualnych wierzycieli uspokoić, szukał do tego celu środków pomagających, na jakowy przedmiot, część wielką swojej żony obżalney Burniewiczowej obrócił, a gdy jeszcze znaczna massa pozostała do deportowania, żal. Burniewicz majątki Poudrowie i Niemeyksze w arendowną 9cioletnią tenutę za opłacać się powinne corocznie po rubli sr 4.500; roku 1818 mca junii 22 dnia wypuścił obżal. Szlegerowi, o ta summa z arendy na opłacenie procentów kredytorom, i umniejszenie kapitałów była determinowana, lecz nierzetelność obżal. Szlegera, który mimo obowiązku kontraktem arendownym przyjęty, wyrzekł się opłaty arendy, jako z jego żaniamem niezgodney, a wysiłony w wyszukaniu własney korzyści, nad zakres inwentarzowy, szczególnie przez nadużycie włościńskich powinności, i rozmaite dopełniające się dezolacje, nadto jeszcze przez process w stosunkach obłądnych, w porządku śledztwiennym rozwinięty, gdy wykazał dotykalnie zamiar swój na obalenie całkowitej sytuacji żal. wyjęzony, gdy ogólne dobra Poudrow i Niemeyksze władając, i wszelkie z onych intraty pobierając uchyleciem się od opłaty należney aredy pozabawił żal. z funduszu na utrzymanie życia z familią nieuchronnie potrzebnego, i odjął sposobność żal. do uspokojenia kredytorów, którzy powodem tym po różnych subseiliach przewodząc na żal. konwikcyę, powiększając pretensye, przymnażając wydatku, i obalając sytuacyę, zbieg więc takowych okoliczności najsmutniejszy, a nadewszystko obowiązek oddania aktualnym wierzycielom należności; spowodowały żal. do uczynienia dnia 1 junii 1820 roku w Ziemstwie ptu Szawel. oświadczenie, przez które wszelką własność moją na taxę exdywizyę celem satysfakcyonowania wszystkich aktualnych kredytorów oddał, w kolei czego za Remissą Ziem. Szawel. Dekret pierwszo-zjazdowy Exdywizorski wył datą wezwany rozszadzenia oczewistej sprawy w dniu 4 8bra bieżącego roku oznaczający zakroczył, aby przeto wszyscy kredytorowie i pretensorowie w terminie oznaczonym do tegoż sądu taxatorsko exdywizorskiego w ptocie Szawelskim w dobrach Poudruwiu stawili się i dopominków swoich realność udowodnili, satysfakcyę in comportatione wszelkich inskrypcyów, i dalszych dowodów do objektu tej sprawy posługujących, dekretowi pierwszo-zjazdowemu taxatorsko exdywizorskiemu dopełnili, a na niestawiających, i nie składających swoich udowodnień, aby wiekuiśa amissa była zapisana, niniejszym edyktalem pismem wzywam.

Roku 1820 mca septembra 3 dnia Woźny niżej podpisany zeznawam iż kopią tego pozwu edyktałnego, osobom w onym pomienionym przed sąd taxatorsko exdywizorski za Remissą Ziem. ptu Szawelskiego z przewodnictwem oney, dekretu pierwszo-zjazdowego roku teraż. aug. dnia zakroczonego w dobrach Poudruwiu w ptocie Szawelskim położonych od dnia 4 8bra złożyć się mającego na powództwo JW. Burniewicza v. Marszał. ptu Szawel dla awizacyi do gazety Kur. Lit. podałem. Woźny Sąd Ziem. ptu Wileń. Antoni Siewruk.

Roku 1820 mca septembra 3 dnia przed aktami Ziem. ptu Wileń. stawając osobiście Woźny Sąd Ziem. ptu Wileń. JP. Antoni Siewruk takowy pozew zeznał. Przyjąłem Jan Zienkiewicz W. Ziem. Regent.

Wypis z ksiąg Ziemskich powiatu Wileńskiego

Roku 1820 mca septembra 3 dnia Przed aktami Ziem. ptu Wileń. stawając osobiście Woźny niżej wyrażony relacyę pozewną zeznał następnie pisaną: roku 1820 mca 7bra 3 dnia Woźny niżej podpisany zeznawam iż kopią tego pozwu edyktałnego osobom w onym pomienionym przed Sąd taxatorsko exdywizorski za Remissą Ziemstwa ptu Szawelskiego z przewodnictwem oney, dekretu pierwszo-zjazdowego roku ter. augusta dnia zakroczonego w dobrach Poudruwiu w ptocie Szawelskim położonych od dnia 4 8bra złożyć się mającego na powództwo JW. Burniewicza v. Marszał. ptu Szawel. dla awizacyi do Kur. Lit. podałem. U tej relacyi podpis woźnego jest taki. Woźny Sąd Ziem. ptu Wileń. Antoni Siewruk po zeznaniu jest takowa relacya w księgi Ziem. ptu Wileń. wpisana, z których i ten wypis pod pieczęcią urzędową Ziem. Wileń. jest wydan. Zgodziłem Jan Zienkiewicz Wil. Ziem. Regent.

Roku 1820 mca 7bra 4 dnia takowy pozew może umieścić Redakcyja w gazecie Kur. Lit. poświadczam. Michał Sawicki Prezyd. Grodz. Wileń.

Wilno dnia 13 Września 1820 roku v. s.

SEYM KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Kommissye Seymowe obrane przez obie izby naradzają się teraz wspólnie z Radą stanu nad projektami do praw, na teraźniejszym Seymie pod rozprawę izb przyjąć mającemi.

Posiedzenie dnia 16 września.

Izba Poselska.

Dnia tego zebraney izbie poselskiej oznaymił JW. Marszałek, że do ukończonych narad kommissyi seymowych łącznie z Radą stanu, posiedzenia izby odroczone zostaną. Oznaymił daley JW. Marszałek izbie, jakie projekta na teraźniejszym seymie pod jej roztrząsanie przyjąć mają, a to w następującym porządku i czasie:

Do dnia 19 kommissye obu izb do praw cywilnych i kryminalnych łącznie z Radą stanu roztrząsać będą projekt do kodexu postępowania karnego.

Od dnia 20 do 25 kodex postępowania karnego przedstawiony będzie izbie poselskiej i przez nią rozbiegany.

Od dnia 26 do 28 przyjdzie pod rozpoznanie izby statut organiczny o Senacie.

Od dnia 29 do 5 października zajmiesz się izba projektem do kodexu postępowania cywilnego.

Od dnia 6 października do dnia 9 wnoszony nareszcie będzie statut o reprezentacyi narodowej.

Trzy dni następujące przeznaczone będą na podawanie petycyy i uwag nad raportem rady stanu.

W dniu zaś 13 października, stosownie do uniwersału zwołującego seym, obrady izb zamkniętymi zostaną.

Czas atoli, dodał JW. Marszałek, na roztrząsanie projektów przeznaczony, stosownie do ich załatwiania skracanym lub przedłużanym być może. Ze zaś w tej chwili kommissye seymowe zatrudniają się rozbiorem powyższych projektów wspólnie z radą stanu, zatem obie izby tak senatorska jako i poselska odłożone zostały do czasu, kiedy wspomniane kommissye dzieło swoje będą mogły przedstawić.

FRANCYA.

Paryż, dnia 2 września. Onegdajszay Monitor umieścił następujący artykuł: „Nieszczęściem, iż nadto pewną jest rzeczą, iż zbrodnicze intrygi w kilku korpusach osady paryskiej, rozciągnęły się do niektórych miejsc we Francyi. Zaczęte w izbie parów badania odkryją wszystkie ich odnogi. Dosięgną winnych i wszelkie podejrzenia wyjaśnią. Oddawna już zwrócił rząd uwagę swoją na intrygi w celu uwiedzenia żołnierzy. W środku sierpnia, dokładne wiadomości o grożącym niebezpieczeństwie spisku, wszelką w tej mierze wątpliwość uprzątneły. Uczciwy postępek dwóch oficerów z legionu departamentu du Nord i dwóch podoficerów gwardyi królewskiej, którzy dowiedzieli o uczynionych im buntowniczych propozycjach, tudzież wyznania kilku osób, które się z początku dały wciągnąć do spisku, uwiadomiły rząd o wszystkim. Spiskowi, bojąc się odkrycia, i przeczuwając, że ich rząd wysłędzie, postanowili z rozpaczą zamysł swój uskutecznić w nocy z dnia 19 na 20 b. m. Ludzie, którym nawięcej zaufali, mieli o północy poymać wyższych oficerów każdego korpusu, lub sprzętnąć ich ze świata, w przypadku odporu. Oficerowie, uczestnicy spisku, mieli natychmiast udać się do koszar, kazać żołnierzom stanąć do broni, i ogłosić zgromadzonemu woysku, iż Król umarł. Spodziewali się, iż przy pomocy zamieszania, ja-

kieby ta wiadomość i inne fałszywe pogłoski nieochoybnie sprawiły, potrafią zachwiać wierność woyska, syna Bonapartego ogłosić Królem, i skłonić żołnierzy do uderzenia na zamek i rodzinę królewską. Trzeba namienić, iż na kilka dni przed oznaczonym czasem, w wielu departamentach, a mianowicie w Metz, Lugdunie i Bordeaux puszczono pogłoskę o śmierci Króla. Mając rząd takie dowody, sądził, iż należy uwięzić buntowników, a przez to zapobiedz, aby więcej jeszcze uwiedzionych ludzi do spisku nie wciągnięto. O godzinie 9tej wieczorem poymano wskazanych zbrodniarzy i pod sąd oddano. Tych, którzy byli w koszarach, schwytali oficerowie i żołnierze na pierwszy rozkaz dowódców swoich, a tak oddalili wiarolomnych z szeregów swoich; innych poymała żandarmerya; żaden nie śmiał dawać odporu. W nocy z dnia 19 na 20 zaprowadzono do więzień tutejszych 22 ludzi, to jest, 4ch oficerów z legionu departamentu Meurthe; 10 oficerów i 3 podoficerów z legionu departamentu du Nord; 3 oficerów z 2go pułku gwardyi królewskiej i 2ch oficerów z legionu departamentu Niższego Renu. (Tu Monitor umieszcza ich nazwiska, a potem tak daley pisze). Kapitan Nantil, uważany za herszta spiskowych z legionu departamentu Meurthe, umknął, i dotąd jeszcze go nie schwytano. Pierwsze te uwięzienia, wyznania oskarżonych, i zabrane w ich mieszkaniach papiery, wskazały potrzebę poymania innych osób. Kazano uwięzić Dentzel, podpułkownika biorącego połowę płacy; Clevenot aptekarza; Giscar, zostającego przy głównym sztabie komendy placu w Paryżu; Capes, kapitana; Despières, Charpenel, Eymard, sierżantów starszych; wszystkich 4ch z legionu departamentu Meurthe. Rozkaz ten przywiedziono do skutku. Podporucznik Lavocat uciekł, a tym sposobem uszedł więzienia. Wiadome są wypadki w Cambrai. Kilku oficerów z legionu departamentu Sekwany postanowiło wciągnąć ten legion do spisku, i zaprowadzić go do Paryża na pomoc buntownikom. 9ciu oficerów uciekło dowiedziawszy się o odkryciu spisku; 3ch innych uwięziono. Przed kilką jeszcze miesiącami kazano poymać podpułkownika Muziau, biorącego połowę płacy, byłego szefa szwadronu strzelców gwardyi cesarskiej, i uwolnionego od służby kapitana legionu departamentu Sekwany, nazwiskiem Tevenin. Oba jeździli kilka razy z Paryża do Cambrai, i (jak się zdaje) uwiedli oficerów, którzy nieszczęściem dali się wciągnąć do spisku. Kapitana Tevenin uwięziono w Cambrai, a podpułkownik Muziau uciekł. Na kilka dni, nim knowany skrycie w Paryżu spisek wyszedł na jaw w Cambrai, odkryto go także w departamencie Vosges. Pułkownik Caron, biorący połowę płacy, i pospolicie mieszkający w Kolmarze, ośmielił się udać dnia 16 sierpnia do szefa szwadronu dragonii departamentu Sekwany, stojącego na osadzie w Epinal, i radził mu wejść do spisku. Zaczny ten i uczciwy oficer, obrażony taką propozycją, kazał natychmiast tego posłańca buntowników wziąć do więzienia. Sprowadzono go do Paryża i pod sąd izby parów oddano. Dowiadujemy się o uwięzieniu kilku innych oficerów legionu departamentu Meurthe w Avesnes, dokąd się ten legion udał z Paryża. Wystawiliśmy teraz obraz tak smutnych okoliczności, winniśmy teraz zwrócić uwagę publiczną na to, co dobrych obywateli zaspokoić powinno. Korpusy woyska, powziawszy wiadomość o tym nędznym spisku, okazały wszędzie przywiązanie do Króla i oyczyny. Poznać to muszą buntownicy, iż, chociaż udało im się uwieść kilka osób, usiłowania ich atoli zniweczy wierność znaczney większości oficerów i żołnierzy, którzy nieodstępnie pódą drogą honoru i powinności.

Dnia 27 b. m. zebrała się izba parów dla sądenia spiskowych. Wyznaczyła dwie kommissye, jedną złożoną z 4 członków do instrukcyi, a drugą z 12 członków do zdania sprawy. Kom-

missye te na codziennych swoich sessyach, badają świadków i oskarżonych. Z uwięzionych z początku 46 osób uwolniono już 8.

W *Brest* zaszły rozruchy, które zwróciły na siebie uwagę rządu. Dnia 5 sierpnia przybył tam *Bellart*, jeneralny prokurator z *Paryża*. Poprzylepiano zaraz obelżywe kartki na niego. Młodzież dała przed mieszkaniem jego muzykę, która żadney harmonii nie miała, i uszy przerażała. Przerzywały ją okrzyki: *Precz Bellart! Precz zdrajco! Precz z prawą stroną! Wynos się Bellart, inaczej...* Zgiełk tak się powiększył, iż niejaki czas życie Pana *Bellart* było w niebezpieczeństwie. Nazajutrz wieczorem, wjechał z tryumfem Pan *Guilhem*, deputowany z lewey strony, wśród okrzyków: *Niech żyje Guilhem! niech żyje lewa strona!* Dano dla niego piękną serenadę, a przed mieszkaniem Pana *Bellart* znowu obraźliwe okrzyki słyszeć się dały. Władze cywilne obojętnie na to wszystko patrzyły; zbrojna siła, której pomocy nie wezwały, była nieczynną. Zkąd poszło, iż naczelnicy rozruchu oświadczyli, że Pana *Bourdeau*, jeneralnego prokuratora w *Rennes*, i członka izby deputowanych przyymą tak jak Pana *Bellart*, kolegę jego, jeśliby się w *Brest* pokazał. Ziścili tę pogrozkę za przyjazdem jego d. 16 sierpnia. Gdy zgiełk przyszedł już do najwyższego stopnia, wtenczas burmistrz zwołał gwardyę narodową, lecz niewiele jej członków stanęło, a i ci zamiast uspokojenia rozruchu, przeszli na stronę burzycieli. Rząd nakazał jak najszybsze badanie. Znieważono dwóch członków izby deputowanych, a jednego w miejscu urzędowania. Winowaycy nie ujdą kary prawem przepisanej. (Podług innych wiadomości, Pan *Bellart* przebrany w cudze suknie, ratował się ucieczką, a słysząc, że winnym mieście, przez które przejeżdżał, podobny spotkał go wypadek).

W skutku postanowienia królewskiego, zniesiono gwardyę narodową w *Brest*, z powodu, iż nie chciała słuchać rozkazów burmistrza, a nawet niektórzy jej członkowie należeli do rozruchu, do którego przytłumienia powinni się byli przyłożyć. Złożono także podprefekta z urzędu, a innego na jego miejsce mianowano. Burmistrz sam prosił o uwolnienie od dalszych obowiązków, do czego się Monarcha przychylił.

Dnia 28 z. m. odbyła się tu w sądzie przysięgłych ważna sprawa przeciwko xiędzu *Pradt*, który wydał dziełko: *Uwagi nad prawem o wyborach*, i przeciw xięgarzowi *Bechet*, który je przedawał. Były arcy-biskup mechliński stanął w duchownym swoim ubiorze z gwiazdą legii honorowej, jako wielki jej urzędnik. Po przeczytaniem przez jeneralnego prokuratora *Vatismenil* oskarżenia, xiądz *Pradt* sam się bronił w sądzie, a potem mówił Pan *Dupin*, adwokat jego. Odpowiedział na to Pan *Vatismenil*, a potem Pan *Dupin*. Sąd przysięgłych po krótkim naradzeniu się, uznał obu oskarżonych za niewinnych. Tłum ludu odprowadził xiędza *Pradt* do mieszkania jego. Był on oskarżony, iż zachęcał do nieposłuszeństwa prawom, iż się targnął na konstytucyjną władzę Króla i Izby, i że pobudzał do wojny domowej. Gdy sąd, ukończywszy swoje obrady, wrócił do sali i ogłosił swój wyrok, licznie zgromadzona publiczność ledwo się wstrzymała od oklasków. Po oddaleniu się sędziów otoczyła xiędza *Pradt*; ucałowali go przyjaciele, a słuchacze cisnęli się dla uściskania ręki jego. *Przyjaciele moi* (rzekł praelat) *cierpiełem przez miesiąc; lecz tego nie żałuję: bo dzisiejszy wypadek jest najpiękniejszą w życiu mojem chwilą.* Wiele znakomitych osób było na tém posiedzeniu; między innemi znajdował się także Hrabia *Rostopczyn*.

W Ł O C H Y

Neapol, dnia 17 sierpnia. Blisko 500 oficerów oświadczyło się przeciwko nagrodom dla wojskowych, którzy nappierwey poparli sprawę konstytucyi.

Xiązę Namiestnik królewski wydał rozkaz, aby do d. 30 b. m. wszyscy urzędnicy zaprzy-

siegli konstytucyą, bo inaczej zostaną oddaleni. Mianował Xiążęcia *Cariati* i kupca *Forquet* członkami tymczasowey junty rządowey na miejsce jenerała *Florestan Pepe* i Xiążęcia *di Gallo*, którzy inne przeznaczenie otrzymali. Uwolnił oraz od dalszego urzędowania *Margrabiego Fuscald*, posła neapolitańskiego w *Rzymie*, a Xiążęcia *Castelcicala*, dotychczasowego posła we Francyi, mianował posłem w Hiszpanii; Pana zaś *Giacomo Micheroux*, byłego ministra, sekretarzem poselstwa w *Petersburgu*.

Dnia 14 b. m. powrócił tu z *Messyny* jenerał *Florestan Pepe*, wysłany na objęcie dowództwa wojska. Zwołano zaraz radę stanu. Słychać, iż w *Sycylii* nie ustały jeszcze rozruchy. Przybyli tu deputowani z *Palermo*, żądają: 1) traktatu przymierza z *Neapolem*; 2) wprowadzenia konstytucyi hiszpańskiej i niepodległości *Sycylii*; 3) najmłodszego syna Królewica następcy tronu na Króla; 4) odstąpienia 4tey części potęgi morskiej; i 5) wymiany jeńców. W *Palermo* ma być 60,000 ludzi pod bronią.

Xiążę *Scaletta*, wielkorządca *sycylijski*, wydał d. 30 z. m. w *Messynie* następującą odezwę do intendentów tamecznych: „Mości Panowie! Tak nazwana tymczasowa junta w *Palermo* ośmieliła się przywłaszczyć sobie rząd *Sycylii*, wydawać rozkazy, słowem: ogarnąć całą władzę prawodawczą, która należy do Króla i narodu. Powodowana urojeniem niepodległości, starała się zaburzyć *Sycylią*, i spokojnych obywateli obłąkać. Aby więc zwoźniczego jej głosu nie słuchano, i publicznego porządku nie przerwano, posyłam W Panom niniejszy okólnik z zaleceniem nienużnawania wspomnioney junty, i niepełnienia jej rozkazów. Gdyby w jakim mieście lub gminie pokazali się deputowani z *Palermo*, mają być natychmiast imani, i pod strażą do *Messyny* odsyłani i t. d.

Kilka batalionów piechoty i kompanij strzelców wsiadły na okręty, i popłyną do *Sycylii*, dokąd także wkrótce jazda posłana będzie.

Włochy, dnia 27 sierpnia. W kilku miastach papieżkich pokazały się ślady rozruchów, które natychmiast przytłumiono. Kardynał sekretarz stanu odbiera często bezimiennne listy z pogrózkami. Naczelnik policyi w *Bonomi* odebrał ostrzeżenie, aby się oddalił, jeśli mu życie miłe. Nie zważał na to, a w nocy z d. 2 na 3 b. m., gdy wracał do domu, jakiś dobrze ubrany człowiek pchnął go sztyletem. Rana jednak nie zdaje się śmiertelną. W *Ferrarze*, gdzie stoi szczupła osada austriacka, poprzylepiano buntownicze odezwy. Toż samo stało się w innych miastach.

Czytamy w niektórych gazetach włoskich, iż rząd neapolitański w przypadku wojny, zaczepnie działać będzie, i zechce zająć środkowe kraje włoskie.

Gazeta wychodząca w *Lozannie* umieściła następujący artykuł z *Florencyi* pod d. 18 sierpnia: „Odebraliśmy tu ważną wiadomość, iż Cesarz Jmć austriacki nie uznaje zaszley w *Neapolu* odmiany. Sądzi gabinet wiedeński, iż gdy wojsko austriackie przywróciło Króla *Ferdynanda* na tron neapolitański, Monarcha ten obowiązał się nie zmieniać stanu swojego kraju bez zezwolenia Austrii, a przymus wszystkie jego czynności nieważnemi czyni. Pójdzie więc 40,000 wojska austriackiego do kra-

ju neapolitańskiego; 40.000 stać będzie pod Ferrarą do rozporządzenia monarchów włoskich, którzyby żądali albo potrzebowali pomocy; na koniec 40.000 woyska ma być w odwodzie. Austria całe to woysko utrzymywać i opłacać będzie, mając jedynie na celu przywrócenie porządku we Włoszech i zapewnienie jego nadal. Dwór nasz odebrał od austriackiego notę przesłaną rozmaitym dworom włoskim. Zaręcza w niej Cesarz bezpieczeństwo, spokojność i niepodległość krajów włoskich, stosownie do postanowień kongressu wiedeńskiego."

ANGLIA.

Londyn, dnia 1 września. Na rozkaz magistratu zabroniono pojazdom i wozom stawać przed domem Królowej, z powodu odcień prawie popełnianych tam zdrożności. Dnia 30 b. m. pewny pijany człowiek i zapalony reformator, wsiadł na wóz, mówił do zgromadzonego ludu, skłaniając Króla i rząd krajowy. Schwytała go policja; powstał ztąd rozruch; pospólstwo rzuciło błotem i kamieniami na policyantów, a nawet kilku mocno skaleczyło. Policyanci jednak zaprowadzili tego człowieka i niektórych burzycieli spokojności do więzienia.

Królowej nie brakuje pieniędzy. Przekonywa o tem wypłata ze skarbu 10.000 funtów szterlingów adwokatowi jej na wydatki prawne.

W tym tygodniu przybyli tu kawaler Schiavani i półkownik Oliveri, świadkowie ze strony Królowej.

Miasto Portsmouth podało także adres Królowej. Podobny adres uchwalili mężczyźni i kobiety na zgromadzeniu odprawionem w obszer-nym domu tutejszego siodlarza Cole. Postanowiono potem zbierać składkę, aby Królowa miała tyle dochodu, iżby stosownie do swojej dostojności żyć mogła. Taki był tłok, iż dachy przyległych domów napełnione ludźmi, ledwo się nie zawaliły.

Dziś zrana przybył do Królowej geniec, i przywiózł ważne listy ze Włoch, a z tego powodu spóźniła swój przyjazd do parlamentu. Gazeta Kurjer donosi, iż wczoraj nie była Królowa w parlamencie; i że coraz krócej tam bawi. Słychać, iż chce się udać do Margate i używać kąpieli morskich. Sposobią się tam na jej przyjęcie.

Dalsze badania świadków przeciwko Królowej w izbie wyższej.

Dnia 29 sierpnia, po krzyżujących się zapytaniach, uczynionych Barbarze Kranz przez adwokatów Królowej i kilku Lordów, na które odpowiadają dawniejsze swoje zeznania potwierdziła, wprowadzono Józefa Bianchi, rodem ze Szwajcaryi. Był 14 lat odzwierciwiałym w domu zajeżdżnym w Wenecyi, i zeznał, że Królowa przed 5 laty 3 dni tam stała, a potem przeniosła się do innego domu. Chodził tam codzień, i różne sprawunki ułatwiał. Pewnego dnia widział, jak Królowa złoty łańcużek od jubлера kupiła, wtenczas, kiedy goście u stołu jej będący wstali i poszli do innych pokoiów. Bergami w ubiorze gońca stał za jej krzesłem i podczas obiadu usługiwał. Po oddaleniu się gości, zdjęła Królowa łańcużek ze swojej szyi, i zawiesiła go na szyi gońca; ten zdjął go znowu i włożył na szyję Królowej, a potem wziął ją pod rękę i zaprowadził do sali, gdzie oboje pili kawę. Innym razem, gdy Królowa z Tryestu do Wenecyi przybyła, stała znowu 3 lub 4 dni w tym samym domu. Bergami miał na sobie wtedy różne orderzy i klejnoty; wszyscy go

nazywali Baronem. Wspomniony świadek widział kilka razy Królową, płynącą w łodzi z Bergami; widział oraz, iż po ulicach chodzili oboje, trzymając się za ręce. Podczas krzyżujących się zapytań oświadczył, iż został powołany do Medyolanu, gdzie toż samo, co wyżej, zeznał przed półkownikiem Brown i adwokatem Vilmarcati; iż niejaki Andriozzi odwiózł go do Wenecyi i wydatki podróży opłacał; iż mu żadnej nagrody tak za dawniejszą drogę jako też za teraźniejszą do Londynu nie obiecano, i że się jej nie spodziewa; iż choćby mu nawet co ofiarowano, nie przyjąłby tego; iż niechętnie skłonił się do podróży do Anglii, i że mu Andriozzi powiedział, iż jeśli dobrowolnie się nie uda, zostanie przymuszonym; iż jubiler, od którego Królowa podczas pierwszej bytności swojej w Wenecyi, złoty łańcużek kupiła, nazywa się Fana, i mieszka w starém mieście niedaleko rynku s. Marka.

Dnia 30 sierpnia stanął Paweł Ragazzoni, rodem z Renetto w departamencie Varese nad jeziorem Como. Badany przez jenerałnego prokuratora zeznał: iż kilkokrotnie pracował w ogrodzie w Villi d'Este, i widział, jak Królowa i Bergami jeździli koleją małym wozeczkiem po ogrodzie, raz Królowa siedziała w nim, a Bergami go ciągnął, drugi raz Bergami siedział, a Królowa ciągnęła. Widział oraz, iż się oboje trzymając za ręce zawsze przechadzali. Raz pracował w grocie, gdzie stały dwa posągi wystawujące Adama i Ewę; oba miały zastłonę z liści figowych. Widział jak tam Królowa poszła z Bergami, i ukrył się za słup. Królowa i Bergami oglądali posągi; podnosili liść figowy, i śmieli się. Królowa grała raz na teatrze miłośników sztuki dramatycznej rolę chorej kobiety, a Bergami grał rolę lekarza. Podczas zadawanych krzyżujących się zapytań, zeznał, iż ani tyle, coby kroplę wody warto było, nie dostał za swoją drogę do Anglii, i że mówi to, co istotnie widział.

Wprowadzony potem Hieronim Miardi, rodem ze Włoch, zeznał, iż w roku 1816 służył blisko 2 miesiące u Królowej; iż znał Bergamiego kilka lat pierwej, nim wszedł w służbę do Królowej; iż Bergami był wtedy bardzo biedny; iż służył u pewnego urzędnika, który go używał do plombowania towarów na komorze celnej; iż potem widział go w domu Królowej; że często oboje chodzili trzymając się za ręce; że czasem jeździli małym pojazdem, a wtedy Królowa siedziała na kolanach Bergamiego; iż oboje jedli niekiedy w kuchni z jednego talerza; iż raz postrzegł, jak Bergami Królową w policzek czyli w usta pocałował; iż czasem rozmawiali z sobą po francuzku, a wtedy słyszał, iż Królowa nazwała Bergamiego: mon coeur (moje serce). Wyznał oraz iż dostał 20 franków na drogę do Medyolanu, gdzie był badany od adwokata Vilmarcati i dwóch innych osób; iż mu nie za podróż do Anglii nie obiecano, i żadnego z nim w tej mierze układu nie zrobiono.

Następnie słuchano zeznania Pawła Oggionę, rodem z Lodi, który służył rok jeden za kuchci-ką u Królowej w Villi d'Este i w Barona. Potwierdził to, co powyższy świadek powiedział o jedzeniu w kuchni. Zeznał oraz, iż Królowa dała kilka balow w Barona; iż na nie osoby niskiego stanu zaprosiła; iż między niemi była gospodyni tamecznego domu zajeżdżnego; iż Królowa tańcowała naprzód sama, a potem z Bergami; iż widział, jak śmieszek Mahomet tańczył w obecno-

ści Królowej czynią nieprzyzwoite jest, które dokładnie opowiadał; lecz przystość zabrania ich przytaczać.

Przywołana potem *Ludwika Dumont* zeznała, iż jest rodem ze Szwajcaryi; iż służyła u Królowej za pokojówkę i z nią jeździła po krajach włoskich. Świadczyła o odmianie pokoiów sypialnych chłopca *Austin* i *Bergamiego* w czasie pobytu Królowej w *Neapoli*, i wspomniała o wczesnym jej powrocie z opery. Uczyniła oraz wzmiankę o balu maskowym, który dał *Murat* dla Królowej w pewnym domu nad morzem. Królowa pokazała się naprzód w sukni włoscianek neapolitańskich; wróciła potem do swojej gotowni; poszedł za nią *Bergami* i bawił blisko 3 kwadransy, a świadcząc czekała w przedpokoju. Przybyła powtórnie Królowa na bal, ubrana jako jenuisz historyi, z gołemi rękami i piersiami; wróciła znowu po 30h kwadransach, przebrała się za włosciankę turecką, a *Bergami* za wieśniaka. Oboje trzymając się za ręce, wrócili na bal. Namienila także o wypadku na teatrze *San Carlos*, gdzie Królowa bardzo nieprzystość się okazała. Kilka zebranych około niej masek, tak sykało, iż śpiesznie oddalić się musiała. W *Genui* starała się Królowa, ile możności, aby nie mieszkała blisko Anglików, i po oddaleniu się Pana *Burnell* oraz Lady *Campbell* od jej dworu, a mianowaniu Pani *Oldi* damą honorową, większa niż dawniej wolność panowała w domu Królowej, która często należała do zabaw służących swoich, i czasem bawiła się z niemi w ślepą habkę.

Dnia 31 sierpnia badana dalej *Ludwika Dumont*, przytoczyła rozmaite wypadki na okręcie *Leviathan*. Królowa nazywała czasem *Bergamiego*: *mon coeur* (moje serce), czasem: *mój drogi przyjacielu*, a rozchodząc się, ściskali i całowali. W *Katanii*, twierdząc *Bergami*, iż jest nieco chorym, sypiał w pokoju Hrabiny *Oldi*. Pewnego poranku widziała *Dumont* Królową wychodzącą z tego pokoju w ubiorze nocnym i trzymającą poduszkę pod pachą. W témże miesiącu kazala się Królowa dwa razy malować, raz jako tureczka, a drugi raz, jako pokutująca *Magdalena*; w ostatnim obrazie była bardzo nieprzystość wystawiona. *Bergami* pokazał *Ludwice Dumont* ten wizerunek, i powiedział, iż do niego należy. Królowa zaś miała wizerunek *Bergamiego*. Zrobiła go kawalerem maltańskim, i mianowała Baronem *Franchini*. Na okręcie *Industrie* postrzegła świadczącą pewnego poranku, iż drzwi pokoiów sypialnych Królowej i *Bergamiego* były otwarte, a oboje leżąc na swoich łóżkach z sobą rozmawiali. W *Itace* widziała *Bergamiego* idącego zrana do pokoju Królowej, która jeszcze leżała w łóżku. W podróży do *Jaffy* postawiono pod namiotem dwa łóżka, jedno dla Królowej, drugie dla *Bergamiego*. Hrabina *Oldi* szyla koszule dla *Bergamiego*, a Królowa powiedziała, iż chciałaby sama robić koszule dla niego, co *Bergamiego* ucieszyło. Na teatrze w *Villa d'Este*, *Ludwik Bergami*, brat byłego gońca, grał w pantomimach rolę arlekina, a Królowa rolę Kolumbiny. Słyszała świadcząc, iż raz *Bergami* mówił o ludziach; którzy bywali na balach w *Barona* i w obecności jej powiedział Królowej tak brzydką historią, iż jej niechce powtarzać. W *Pesaro* wzięła raz Królowa pantalon, i w tym stroju bardzo się podobała *Bergamiemu*. W *Genui* poszła

z *Bergamim* do kościoła, i obok niego uklękła; powiedziała świadcząc, iż chce dać na mszę za duszę oycy *Bergamiego*. W *Medyolani* chciała należeć do kassyno, lecz jej większość kręsek nie przyjęto.

Dnia 1 września Pan *Williams*, adwokat Królowej, czynił *Ludwice Dumont* krzyżujące się zapytania. Oświadczyła, iż od 13 miesięcy bawi w Anglii, że dawniej mieszkała przy ulicy *Frith*, pod nazwiskiem *Colombier*, iż raz dała sobie tytuł Hrabiny *Colombier*; iż niejaki Pan *Cross* postarał się o mieszkanie dla niej na ulicy *Frith*; iż potem mieszkała 3 miesiące przy ulicy *Oxford*; iż nie pamięta, czyli ją tam nazywano także Hrabinią *Colombier*. Inne zapytania były zbiorcem onegdajszych i wczorajszych, na które jednakowe dała odpowiedzi. W roku 1814 przyjęła służbę u Królowej, a skończyła ją roku 1817. Została oddaloną za powiedzenie fałszu, do czego się potem sama przyznała. Nigdzie już później nie służyła; żyła z prowizyi od kapitałów swoich, które ma w Szwaicy. Nie może przysiąc na to, że powiedziała, iż służyć u Królowej nie sobie nie zebrała, bo tego nie pamięta. W trzech różnych miejscach widziała Barona *Ompeda*; przypomina sobie, iż się Królowa na niego skarżyła, lecz nie wie przyczyny. Nie pamięta świadcząc, czyli pisała list do Pana *Hanman*. Pan *Williams* pokazał jej potem część listu, i spytał się: Czy to nie twoja ręka? Odpowiedziała, iż nie przypomina sobie, aby ten list pisała; nie może oraz twierdzić, iż to jest jej ręka. Wyznała, iż kilkakrotnie pisała do siostry swojej, i w wyrazach dwojakiego znaczenia wzmiankowała o ówczasowej *Xięźni Wallii*, lecz już treści swoich listów nie pamięta. Zapytana, czyli nie rzekła tych słów: *O Boże, chętnie oddałabym połowę życia, gdyby Xięźna mogła czytać w sercu mojem!* Odpowiedziała: *Bydź może, iż tych wyrazów użyłam.* Zapytana: Czy nie napisałaś do siostry swojej tych słów: *Służę Xięźni, która jest najgodniejszą kochania; we wszystkich licznych zgromadzeniach mówią z zapalem o jej talentach, łagodności i hojności, a we wszystkich miejscach, któreśmy zwiedzili, wychwalają jej wspaniałość i dobre postępowanie. Dziennik mój obejmuje obraz uczuć serca mego, i szczerze pragnę, aby Królowej zupełną oddano sprawiedliwość, i aby się pokazała tém, czém jest rzeczywiście.* Odpowiedziała: *Bydź może, żem tak napisała; byłam wtedy bardzo przywiązana do Xięźny; nie mogę jednak przysiąc, bo tego nie pamiętam.* Zapytano się dalej: Gdy przed kilką minutami mówiłaś o wyrazach mających dwojakie znaczenie, czy nie napisałaś do siostry swojej tego co następuje: *Zapomniałam prawie donieść ci o tém, co cię tak jak mnie bardzo zadziwi.* Gdy dnia 24 zeszłego miesiąca byłam u mojej ciotki, dano mi znać, iż jakiś nieznajomy człowiek ma do mnie list, i chce go oddać do własnych rąk moich. Poszedł do mego pokoju. Po odpięciu listu, wystaw sobie moje zadziwienie, gdy wyczytała propozycję, abym na guwernantkę udała się do Londynu. Obiecano mi ogromną pensję, z oświadczeniem, iż bankier da mi tyle pieniędzy, ile zechcę. Jeneralny prokurator wzbraniał odpowiedzi na to pytanie, a przeczytanie powyższego wyjątku z jej listu sprawiło wielkie wrażenie w izbie. *Ludwika Dumont* wyszła z niejakiem pomieszaniem.

DODATEK DRUGI